

# Adam Bałabuch

---

## 28 niedziela zwykła, Nasza wdzięczność wobec Pana Boga i bliźniego

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/1, 170-172

---

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kiedy każdy otrzyma zapłatę odpowiednią do swoich uczynków. Zginie nieprawość przewrotnych, a sprawiedliwi *żyć będą dzięki swej wierności*.

4. Eucharystia jest dla nas tym wydarzeniem, które przekonuje nas o ostatecznym zwycięstwie sprawiedliwego. Świętujemy tutaj bowiem tajemnicę Jezusa Chrystusa, który został wprawdzie odrzucony i umęczony za bezkompromisową wierność woli Ojca, ale odniósł pełny triumf w poranek wielkanocny. Obecność Zmartwychwstałego Pana pośród nas przynosi nam nadzieję, iż nasza cierpliwość i wierność Bogu w każdej sytuacji, a zwłaszcza w cierpieniu i różnego rodzaju doświadczeniach, da nam udział w Jego zwycięstwie.

5. Odpowiedzią naszą na to Boże pouczenie niech będzie w pierwszym rzędzie troska o życie uczciwe i sprawiedliwe przed Bogiem. Do tego jednak potrzebna jest nam wiara jak ziarno gorczycy, która pozwoli wznieść się ponad czas i przestrzeń, ponad ludzkie uwarunkowania, myśli i poglądy. Taka właśnie postawa wiary i ufania przyniesie nam ostatecznie zwycięstwo.

ks. Adam Bałabuch

28 NIEDZIELA ZWYKŁA – 15 X 1995

## Nasza wdzięczność wobec Pana Boga i bliźniego

1. Spotykamy wokół siebie ludzi, u których podziwiamy różne przymioty. U jednych podziwiamy np. pracowitość, u innych prawdomówność, a jeszcze u innych punktualność. Ale o ileż bardziej zachwycamy się postawą wdzięczności, bo posiadamy wewnętrzne odczucie, że jest ona cnotą ludzi mądrych i szlachetnych. Mądrych, bo to właśnie mądrość pozwala dostrzegać, jak bardzo jesteśmy przez Boga i bliźnich obdarowywani. Szlachetnych, bo trzeba pewnej kultury ducha, by dostrzec, że coś, co otrzymałem, wcale mi się nie należało i że jest to darem życzliwości innych.

2. Takim człowiekiem okazał się Samarytanin, który został uzdrowiony z trądu przez Pana Jezusa. Tak pisze o nim św. Łukasz: *Wtedy jeden z nich widząc, że jest uzdrowiony, wrócił chwalcąc Boga donośnym głosem, upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu*. Postawa wdzięczności tego Samarytanina znalazła uznanie w oczach Chrystusa.

On sam zresztą pozostaje dla nas w tym względzie wielkim przykładem. Jezus Chrystus bowiem na miłość Ojca, od którego wszystko otrzymał, odpowiada nieustannym dziękczynieniem. Stąd też słyszymy często płynące z ust Pana Jezusa słowa: *Ojcze, dziękuję Ci* (np. J 11,4). Wskazują one na obecną w życiu Chrystusa postawę głębokiej wdzięczności wobec Ojca.

3. Każdy z nas, tak jak Pan Jezus, winien wyrażać swoją wdzięczność Ojcu, który jest w niebie. Wszystko bowiem cokolwiek posiadamy, otrzymaliśmy z Jego dobroci.

Z tego względu św. Paweł zachęca nas, byśmy *dziękowali zawsze i za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa* (Ef 5,20). Mamy zatem w każdej życiowej sytuacji przyjmować postawę dziękczynienia, chociaż zdajemy sobie sprawę z tego, że nie jest to łatwą rzeczą. Bo jakże tu trwać w postawie dziękczynnej, kiedy dotyka nas bolesna choroba, kiedy stajemy wobec faktu śmierci bliskiej osoby czy jakiegokolwiek innego cierpienia?

W takich trudnych sytuacjach sprawdza się autentyczność naszej chrześcijańskiej wdzięczności Bogu w każdej sytuacji, choćby to była sytuacja wyciskająca łzy. Wdzięczność nasza winna się wówczas rodzić z całkowitego zawierzenia Bogu, że On najlepiej wie, czego nam potrzeba, że On w swojej miłości, nieraz trudnej i wymagającej, tak kieruje naszym życiem, byśmy mogli osiągnąć przede wszystkim wieczne szczęście w Jego Królestwie. Jeśli potrafimy uwierzyć w to całym sercem, wówczas wszystko będziemy umieli przyjąć jako dar Bożej miłości. Oto jedno z takich dziękczynień płynących spośród cierpienia, które zostało przesłane na Jasną Górę: „Maryjo! Mam 19 lat i chciałabym Ci podziękować za cierpienie i miłość. Przez cierpienie mogę wytrwać w Bogu, a przez miłość znalazłam szczęście w życiu”.

W tych krótkich słowach ukazana jest właśnie chrześcijańska wdzięczność Panu Bogu, która ma być wyrażana w każdej życiowej sytuacji. Nie ma jednak prawdziwej postawy wdzięczności wobec Boga bez wdzięczności wobec bliźniego. Tak jak nie ma prawdziwej miłości Boga bez miłości bliźniego. Trzeba umieć dziękować tym, którzy żyją wokół nas. Istnieje przecież cały szereg spraw, które można wynagrodzić jedynie serdecznym uśmiechem, życzliwym gestem czy przyjaznym słowem. Dlatego nie powinniśmy zapominać o wdzięczności wobec innych. W pierwszym rzędzie jesteśmy niewypłacalnymi dłużnikami swoich rodziców. I czymże możemy się im odwdziać za ich poświęcenie dla nas, jak nie pełną życzliwości wdzięcznością na co dzień?

Jesteśmy również dłużnikami całego szeregu innych ludzi, np. naszych nauczycieli, wychowawców, profesorów, krewnych, znajomych, którym przecież niejednokrotnie tak wiele zawdzięczamy. Nasza wdzięczność, jeżeli ma być czytelna dla tego, komu chcemy ją wyrazić, musi zostać w jakiś sposób uzewnętrzniiona. Może to być zwykłe „dziękuję” czy jakiś inny przyjazny gest wobec drugiego człowieka. Najważniejsze jednak w tym okazywaniu wdzięczności jest to, by ten zewnętrzny znak był wyrazem naszego wewnętrznego, autentycznie życzliwego nastawienia wobec danej osoby, a nie był wynikiem naszego wyrachowania. W przeciwnym razie będzie to znak zafałszowany i lepiej z niego zrezygnować, bo nie jest on godny człowieka jako osoby.

4. Nie możemy także zapominać o znakach wdzięczności wobec Pana Boga. Szczególnym wyrazem wdzięczności miłym Bogu, a nam niezwykle potrzebnym, jest modlitwa dziękczynna. Musimy się jej nieustannie uczyć, żeby żyć dziękczynieniem na wzór Pana Jezusa. Winniśmy do tego stopnia zaufać Bogu, aby zdobywać się na dziękczynienie zawsze i za wszystko, również za rzeczy trudne i przykre. Wówczas bowiem człowiek doświadcza łaski wewnętrznego pokoju i chrześcijańskiej radości. Postawa wyrastającego z głębi serca dziękczynienia powinna być nam szczególnie

bliska, kiedy uczestniczymy w Eucharystii. Ona jest szczytem wszelkiego dziękczynienia, jakie stworzenie może wyrazić swojemu Stwórcy. W czasie sprawowania Eucharystii bierzemy bowiem udział w dziękczynieniu samego Jezusa Chrystusa i w nim, i z Nim składamy dzięki Bogu Ojcu za wszystkie Jego dobrodziejstwa, a zwłaszcza za całe dzieło zbawienia przygotowane dla ratowania grzesznego człowieka.

5. Uczestnictwo w tym dziękczynieniu, które wypływa z naszego trwania w Komunii z Chrystusem, sprawia, że postawa wdzięczności przenika całe nasze życie, tak jak wyraża to jedna ze współczesnych piosenek religijnych:

Nie umiem Ci, Panie, dziękować,  
bo małe są moje słowa.  
Zechciej przyjąć moje milczenie  
i naucz mnie życiem dziękować.

*ks. Adam Bałabuch*

29 NIEDZIELA ZWYKŁA – 22 X 1995  
(NIEDZIELA MISYJNA)

## Ewangelia w czasach ostatecznych

*Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy powtórnie przyjdzie?*  
(Łk 18, 8)

1. Pytanie Pana Jezusa wprowadza nas bezpośrednio w klimat czasów ostatecznych, które – pospolicie zwane „końcem świata” – wzbudzają w nas trwogę, wzmocnioną grozą apokaliptycznych wizji. Także w czasach współczesnych mnożą się różne scenariusze możliwych wydarzeń zwiastujących koniec świata i trudno doprawdy zaprzeczyć, że wiek XX objawił pod tym względem wielką pomysłowość. Tak łatwo zniszczyć dzisiaj świat przez naciśnięcie jednego guzika wyrzutni rakietowych lub zdusić wszelkie życie trującymi wyziewami.

Ten splot skojarzeń sprawił, że czasy ostateczne dla wielu oznaczają zagrożenie i niepokój – powszechnie budzą w nas lęk. Jakże często także dzisiaj ludzie określają sytuację katastrofalną krótkim wyrażeniem: „To już koniec świata”. Chcą w ten sposób wyrazić ostateczną klęskę, porażkę, z którą się nie godzą, a bywa, że i tragedię osobistą, która boli i przygnębia.

Z drugiej strony – paradoksalnie – upowszechnia się styl życia, który podświadomie zakłada, że świat nigdy się nie skończy, że nie trzeba się lękać dnia Pańskiego, który *przyjdzie tak, jak złodziej w nocy* (1 Tes 5,2). Trwa szaleńczy taniec na tonącym „Titanicu”: *sędzia Boga się nie boi i nie liczy się z ludźmi* (Łk 18,1), Kain zabija Abła, a bogacz gromadzi swe zbiory nie bacząc na to, że *jeszcze tej nocy zażądają jego duszy* (por. Łk 12,20). Jest dzisiaj wielu ludzi, którzy zatracili